Dziś Dodatek Harcerski

Cena egz. 10 gr.

K R ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXIX | Piątek 3 czerwca 1938 r. | Nr. 151

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztowa 2.50 Zł.

Czesi odcinają się od świata

Zamknięcie przejść granicznych z Niemcami

Inspekcja umocnień i fortyfikacyj w Sudetach

PRAGA, 2.6. — W Czechosłowacji znów zapanowały nastroje świadczące o dużym zdenerwowaniu zarówno władz, jak i ludności. Widomym znakiem tego jest szereg nowych wypadków i zarządzeń, stwarzających atmosferę jeszcze większego podniecenia.

Czeskie samoloty dokonują stale lotów nad terytorium Rzeszy, a niemieckie zapuszczają się w głąb Czech.

Wczoraj poseł czeski w Berlinie złożył niemieckiemu urzędowi spraw zagr. notę, w której przytacza 15 wypadków gwałcenia granicy czechosłowackiej — przez samoloty niemieckie. Jeden z samolotów ukazał się w odległości 50 km. od Pragi nad ważnymi strategicznie terenami.

W Chebie (Sudety) doszło do krwawego zajścia w gospodzie. Czeski podoficer postrzelił dwóch Niemców, którzy nie pozwalali na zagranie czeskiego hymnu narodowego. W pobliżu Karlsbadu żandarmi zatrzymali auto, wiozące kilku obywateli angielskich i amerykańskich, ponieważ wśród nich znajdowała się miss Mitford, córka lorda Redesiale znana zwolenniczka narodowego socjalizmu. Rozebrano ją do naga i po przeprowadzeniu osobistej rewizji, odebrano jej fotografię Hitlera z własnoręczną dedykacją kanclerza, szereg listów itp. Zarówno jej jak i towarzyszącemu turystom zagranicznym posłowi sudeckiemu Wollnerowi nie pozwolono skomunikować się z angielskim poselstwem w Pradze. Zwolniono ich po kilku godzinach przebywania w areszcie.

Te i inne jeszcze wydarzenia powodują stan niepokoju wśród ludności. Jeszcze bardziej zwiększył się niepokój po zarządzeniu władz, zamykającym przejścia graniczne w Karkonoszach i górach Izerskich. Nawet w okresach największego napięcia między Niemcami a Czechosłowacją przejścia te nie były zamykane.

Rząd radzi wciąż nad statutem mniejszościowym, co do którego nie może się jeszcze zdecydować, jaki charakter ma on mieć. Prasa, zbliżona do rządu, stara się wytłumaczyć opinji publicznej konieczność przeprowadzenia reform, które pod pewnymi względami zmienią strukturę państwa.

Budapeszteński „Pesti Hrilap" przynosi wywiad swego korespondenta z czeskim ministrem spraw zagranicznych dr. Kroftą na temat statutu mniejszościowego. Minister oświadczył, że reguluje on przede wszystkim sprawy używania języka ojczystego i na tym punkcie rząd skłonny jest do daleko idących ustępstw. Rozważane również możliwości wprowadzenia narodowego samorządu, ale w ramach suwerenności państwa.

Minister wojny, Machnik i generalny inspektor, gen. Syrovy, odbyli podróż inspekcyjną do kraju Sudetów, — sprawdzając stan fortyfikacyj.

Lot majora Makowskiego

Lotnik leci nad Atlantykiem

WARSZAWA, 2.6. (Tel. wł.) Wczoraj w godzinach po południowych Polskie Linei Lotnicze „Lot" otrzymały depeszę od Towarzystwa Air France z Paryża nadaną tow. o godz. 11.32. Depesza przekazuje wiadomość od załogi samolotów Sp. LMK., którą stanowią major Makowski, pilot Wysiekierski, radiooperator Piskorz i członek załogi Krasowski z Natalu, skąd przesłano ją przy pomocy stacji radiowych Tow. Air France do Paryża.

Depesza brzmi: „Samolot Sp. LMK. odlot odłożony do 2 czerwca godz. 6 z powodu naprawy radia" — Godz. 6 w Natalu odpowiada godz. 10 według naszego czasu.

Jeżeli major Makowski zgodnie z zapowiedzią odleciał z Natalu do Dakaru trasę łoczącą 3200 km. powinien przebyć w ciągu 10 do 11 godz. z szybkością 300 km.

Ślub kanclerza Hitlera?

NOWY JORK, 2.6. — Prasa amerykańska donosi, jakoby kanclerz Hitler zwrócił się do króla włoskiego Emanuela o rękę 24-letniej księżniczki Marii.

Hitler miał się zakochać w księżniczce w czasie swej wizyty w Rzymie.

Notujemy tę pogłoskę na odpowiedzialność dzienników amerykańskich.

Sukces Jadzi

LONDYN, 2.6 (PAT). We czwartek, w turnieju o mistrzostwo St. Georges Mill Jędrzejowska pokonała doskonałą rakietę amerykańską Fabyan. Walka była bardzo zacięta. Jędrzejowska przegrała pierwszego seta 2:6, jednak następne dwa sety w pięknym stylu przesądziła dla siebie 6:4, 6:2.

„Bohater Sowietów" pod ścianką

ROZSTRZELANIE PROF. SCHMIDTA ZA „KONTRREWOLUCJĘ"

RYGA, 2.6. (tel. wł.) Wczoraj wieczorem nadeszła tu sensacyjna wiadomość o rozstrzelaniu w Moskwie za „działalność kontrrewolucyjną" słynnego badacza polarnego, uczonego — o wszechświatowej sławie, prof. Ottona Schmidta.

Na czym polegała dokładnie „kontrrewolucyjna działalność" prof. Schmidta, głośnego na cały świat bohatera epopei podbiegunowej „Czeluskina", nie wiadomo.

Już po powrocie Papanina i jego towarzyszy z wyprawy podbiegunowej na krze lodowej rozeszły się pogłoski, iż prof. Schmidt popadł w niełaskę za rzekome pewne zaniedbania w organizowaniu wyprawy Papanina, a następnie jego ratunku.

Zarzucano mu m. in., że zbyt późno zorganizował wyprawę ratunkową i w ten sposób manewrował jakoby śpieszącymi z pomocą łodołamaczami, aby nie zdążyły one dotrzeć na czas do brzegów Grenlandji, ku którym dryfowała kra z papanińcami.

Wtedy to rozeszły się pierwsze pogłoski, iż prof. Schmidt podejrzewany jest o kontrrewolucję. W jakiś czas później kursowała w Moskwie wersja, że Schmidt został aresztowany.

Źródła oficjalne zachowują na temat losów prof. Schmidta całkowite milczenie.

WSTRZĄSAJĄCE WRAŻENIE WE FRANCJI

PARYŻ, 2.6. (tel. wł.) Wiadomość o aresztowaniu i rozstrzelaniu w Moskwie prof. Schmidta wywołała w szerokiej opinii francuskiej, w kołach politycznych, a szczególnie naukowych, — ogromnie przygnębiające wrażenie.

O ile masowe egzekucje, dokonywane na starych bolszewikach, dygnitarzach cywilnych i wojskowych można było jeszcze wytłumaczyć choćby możliwością działalności „kontrrewolucyjnej", to prof. Schmidt, uczony wielkiej sławy, w oczach opinii francuskiej nie mógł mieć nic wspólnego z ruchami antystalinowskimi.

Prof. Otto Schmidt był bardzo popularny w francuskich kołach naukowych. Warto przypomnieć wspaniałe przyjęcie, jakie zgotowały mu w swoim czasie Akademia Francuska i Sorbona; uczeni francuscy utrzymywali z nim ścisły kontakt naukowy.

W francuskich kołach politycznych tłumaczą sobie niełaskę, w jaką popadł prof. Schmidt, a następnie jego stracenie zbyt wielkim rozgłosem, jakim cieszył się nie tylko w Sowietach, lecz również we Francji, Ameryce i Anglii. — Popularność ta stała się przyczyną jego śmierci.

O nasileniu wrażenia, jakie jego stracenie wywołało we Francji, świadczy fakt, że nawet kilku członków Ligi Obrony Praw Człowieka, która dotychczas ograniczała się tylko do protestów przeciwko „białemu terrorowi" w Niemczech, Włoszech, itd., tym razem zażądało, aby Liga zaprotestowała również przeciwko rozstrzelaniu Schmidta.

Aresztowania żydów

W WIEDNIU

WIEDEŃ, 2.6 (tel. wł.). W ostatnich dniach aresztowano w Wiedniu znaczną liczbę żydów a w tym również i lekarzy. Część ich została wypuszczona na wolność. Jak słychać, niektórzy z aresztowanych zostali wysłani do okolic dotkniętych powodzią, gdzie będą użyci do robót przy naprawie szkód. Z niektórych baraków wiedeńskich wysłano wielu bezrobotnych do miasta Bremen, gdzie będą zatrudnieni jako płatni robotnicy.

Marsz powstańców na Walencję

Gen. Franco na froncie

PARYŻ, 2.6 (tel. wł.). Główne operacje wojsk powstańczych przerzucone zostały całkowicie na fronty w prowincji Teruel i Castellon. Gen. Franco w ciągu ostatnich trzech dni dokonywał inspekcj tych odcinków, wyrażając żywe zadowolenie z osiągniętych sukcesów.

Z wizyty gen. Franco na froncie Teruel wnioskują, że powstańcy wytężą obecnie wszystkie siły, aby jak najprędzej dotrzeć do Walencji.

Operacje rozwijają się na ogół pomyślnie. Oddziały gen. Aranda przełamały front czerwonych na szerokości 16 kilometrów, posunęły się o 6 km naprzód na odcinku Castellon. Na froncie Albocacer powstańcy zajęli szereg miejscowości i masyw górski Villarejo.

Czerwoni podjęli nową ofensywę w Katalonji, kierując tym razem swe ataki na Sort

NA ŁAMACH PRASY

Doniosłości zagadnienia inwestycyjnego

ROMA LOCUTA

Katowicka „Polonia" przytacza opinię „Osservatore Romano", oficjalnego organu Stolicy Apostolskiej w sprawie Czechosłowacji.

„Sprawy mniejszościowe winny być regulowane bezpośrednio między danym rządem a mniejszością narodową. Strony trzecie mogą przyczynić się tylko do pokojowego regulowania sporów, lecz nigdy do zaogniania ich.

Wszelkie popieranie mniejszości przez czynniki obce — zewnętrzne — oznacza jedynie chęć wtrącania się do wewnętrznych spraw obcego państwa — chęć dolewania oliwy do ognia. Taka polityka interwencji w sprawy wewnętrzne obcego państwa prowadzi wprost do wojny, dla tego Watykan potępia ją bez zastrzeżeń".

PODSTAWA POLITYKI GOSPODARCZEJ

W swoim czasie podawaliśmy tezy inwestycyjne OZN, uchwalone na zjeździe Rady Naczelnej. Tezy te omawia obszernie „Gazeta Polska".

Już pobieżny przegląd tez inwestycyjnych OZN wystarczy dla stwierdzenia, że wielki problem zagospodarowania ujęty został w nich rzeczowo i praktycznie. Trafnie ocenione zostało zarówno ogólne zagadnienie zainwestowania kraju, jak i problemy szczegółowe: planowość, koncentracja, hierarchizacja, podział obowiązków, rentowność oraz sprawa finansowania inwestycji.

Z lektury tez więc, jak zresztą i z obserwacji ewolucji poglądów szerokich warstw społeczeństwa — odnosi się pozytywne i krzepiące wrażenie, że coraz wyraźniej wyłania się z mgły dawnych kontrowersji mocne i nie ulegające dyskusji stwierdzenie: szeroka i gruntowna akcja inwestycyjna jest podstawą i dogmatem nowej polityki gospodarczej nowej Polski. Uznanie tej podstawy, wcielenie w życie tych zasad — powinny stanowić kamień węgielny praktycznej akcji konsolidacyjnej.

DUCH KONSTYTUCJI KWIETNIOWEJ

Patentowany obrońca żydów „Robotnik" znów załamuje z rozpaczy szpalty. Czynił to stale, a od uchwał Rady Naczelnej OZN robi to codziennie. Chodzi oczywiście tylko o jedną rezolucję: w sprawie żydowskiej.

Tym razem „Robotnik" odłożył sentyment na szabas i sięga do argumentów bardziej „rzeczowych".

Trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć: ani duch Konstytucji kwietniowej, ani treść jej przepisów nie pozwala na ograniczenie jakichkolwiek praw części obywateli w imię ich wyznaniowych, czy narodowościowych cech. Zasady tej nie przesłonią najbardziej kunsztowne „komentarze" w prasie ozonowej.

I tu dochodzimy do sedna sprawy. Ciernista droga Zjednoczenia „na rozkaz" wyprowadziła OZON poza ramy... Ramy Konstytucji kwietniowej — formalnej podstawy deklaracji płk. Koca — okazały się w praktyce dla „dynamizmu" Obozu zbyt ciasne.

Znamy ten żydowski bęben. „Robotnik" zapomina, że numerus clausus dla żydów we wszystkich dziedzinach naszego życia wypływa właśnie z ducha naszej Konstytucji, która, jak to sam słusznie podkreśla, gwarantuje powszechne równouprawnienie. Bo numerus clausus, to właśnie zasada proporcjonalnego dostępu i udziału — a zasada proporcji wypływa właśnie z ducha naszej Konstytucji. 10 procent dla żydów — gdyż taki procent w Polsce stanowią — owszem. Tego dotychczas nikt nie neguje.

CZY PRAGA WRESZCIE ZROZUMIE?

Omawiając wyniki wyborów gminnych z ub. niedzieli w Czechosłowacji, „Kurier Poznański" pisze:

„Trzeba mieć nadzieję, że Praga z wyniku wyborów za Olzą wyciągnie właściwe wnioski. Powinna ona uznać w fakcie sukcesu polskiego bankructwo tych metod politycznych, jakie stosują wobec Polaków na Śląsku za Olzą t. zw. „hraniczanie" oraz niższe, szowinistyczne czynniki państwowe.

Drugim wnioskiem, który powinien być przez czynniki czeskie wyciągnięty z wyniku wyborów na Zaolziu, jest przekreślenie raz na zawsze oficjalnie głoszonej, śmiesznej tezy, jakoby na Śląsku zaolzańskim mieszkali nie Polacy, ale „spolszczeni Morawiacy", którzy teraz wracają do narodu czeskiego. Tezie tej rzeczywistość staie zaprzecza, bo też jest ona z gruntu fałszywa.

Noc grozy na Śląsku

z powodu silnych wstrząsów podziemnych

W środę po południu mieszkańcy jednego z domów przy ul. Normy w Małej Dąbrówce odczuli lekki wstrząs podziemny, który spowodował rysy na ścianach domu. Przybyła na miejsce komisja uspokoiła jednak mieszkańców domu, że nie ma żadnego niebezpieczeństwa. Jednak ok. godz. 22 wstrząs, tym razem gwałtowniejszy, ponowił się. Ze ścian spadały obrazy, co wywołało popłoch wśród mieszkańców domu, w których niektórzy opuścili swe mieszkania, udając się na ulicę.

Katastrofa przyszła jednak dopiero po północy. Około godz. 4 nad ranem pogrążeni we śnie mieszkańcy zostali zbudzeni silnym i gwałtownym wstrząsem; ściany tym razem zarysowały się już bardzo znacznie, zaś z sufitów opadał tynk. Wśród popłochu i krzyku mieszkańcy poczęli uciekać z walącego się domu na ulicę.

Przybyła na miejsce komisja budowlana orzekła, że dom ulegnie w najbliższych godzinach zawaleniu. Mieszkało w nim 14 rodzin, składających się z blisko 150 osób, które zostały obecnie bez dachu nad głową. Zagrożona zawaleniem kamienica należy do Zakładów Hohenlohego.

Silne wstrząsy odczuli również w nocy z środy na czwartek mieszkańcy ulicy Żwirki i Wigury w Katowicach oraz Bogucic i Wełnowca, gdzie na murach domów ukazały się duże rysy.

W sprawie powyższej Wyższy Urząd Górniczy wszczął dochodzenia, które wyjaśnią niewątpliwie powody wstrząsów.

Sensacyjny wyrok w sprawie b. sędziego Wątora

Oskarżeni uwolnieni od winy

KRAKÓW, 2.6. (tel. wł.) Sąd okręgowy w Krakowie ogłosił wyrok w sensacyjnym procesie z oskarżenia prywatnego b. sędziego śledczego Sądu okręgowego w Krakowie Wątora przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „IKC" — Stankiewiczowi, korespondentowi tego pisma Markusowi Pomerancowi i odpowiedzialnemu redaktorowi żydowskiego „Nowego Dziennika" Mojżeszowi Kammerowi, oraz adwokatowi Hofmokl-Ostrowskiemu z Warszawy. Sąd uwolnił od winy i kary wszystkich oskarżonych.

W motywach wyroku Sąd podkreślił, że najważniejsze zarzuty wysunięte przeciwko p. Wątorowi, a mianowicie, że pobrał pieniądze od Towarzystwa ubezpieczeniowego, w którym była ubezpieczona Ciunkiewiczowa, oraz że dopuścił się w czasie prowadzenia śledztwa przeciwko Ciunkiewiczowej nadużycia władzy, zostały w zupełności udowodnione.

Wyrok ten wywołał w sferach prawniczych Krakowa olbrzymią sensację.

Jak Warszawa żegnała popularnego generała?

Odjazd gen. Wieniawy-Długoszowskiego do Rzymu

W ub. środę wyjechał z Warszawy ambasador R. P. w Rzymie gen. Wieniawa-Długoszowski. „IKC" podaje taki przebieg pożegnania popularnego i lubianego generała:

Warszawa nie pamięta tak entuzjastycznego pożegnania i tylu szczerych owacyj, jakie przypadły w udziale odjeżdżającemu do Rzymu nowemu ambasadorowi R. P. gen. Wieniawie-Długoszowskiemu z małżonką i córką.

Przed expresem rzymskim, już na pół godziny przed odjazdem zebrały się tłumy. Osoby żegnające odjeżdżającego ambasadora oficjalne, wprost nie mogły się do niego dostać. Czarne marynarki panów z ambasady włoskiej i MSZ tonęły w tłumie mundurów wojskowych i spacerowych „szarej" publiczności oraz barwnych toaletek licznie zgromadzonych niewiast.

Zebrało się też na dworcu moc popularnych artystów, z którymi gen. Wieniawa-Długoszowski zawsze tak serdecznie się przyjaźnił. Teatr Mały, Qui pro Quo zjawił się w komplecie pod wodzą Adolfa Dymszy.

Na jego widok ambasador roześmiany i uradowany zawołał:

— Adolfie, ja ci tego nigdy nie zapomnę!

Przez cały czas grała orkiestra 1 pułku szwoleżerów, a zebrani niejednokrotnie podchwytywali słowa piosenek, śpiewając je chóralnie.

Panował rozbawiony i wesoły nastrój, jedyny w swoim rodzaju, ale tak bardzo odpowiadający psychice i usposobieniu gen. Wieniawy, ulubieńca Warszawy.

Ubrany w jasno szary garnitur z narcyzem w butonierce gen. Wieniawa w odpowiedzi na liczne owacje zapytał ze śmiechem:

— Widzę, że bardzo cieszycie się z mego odjazdu.

— Nie, ale bierzemy go na wesoło — odpowiedziano z tłumu — tak, jak pan to lubi, generale.

Wtem rozległ się z daleka tubalny głos wojewody Jaroszewicza, także z humorem wołającego:

— Co to za porządki? Co za porządki?

Z trudem docisnął się do generała i wymienili z sobą kilka mocnych pocałunków — „dubeltówki".

Trzeba było specjalnie torować drogę pani ministrowej Beckowej, która przeciskała się z córką do gen. Wieniawy i jak wszyscy — roześmiana, zawołała:

— Wyjeżdżasz co najmniej jak cadyk z Góry Kalwarii.

Trzeba było specjalnych okrzyków, aby namówić publiczność do odsunięcia się od pociągu, który miał ruszyć za chwilę.

Ostatnia chwila przed wyjazdem wypełniona była nieustannymi okrzykami wielotysięcznego tłumu: „niech żyje!"

Generał zawołał: „niech żyje kawaleria" i „żegnajcie wszyscy drodzy, kochani!"

Gdy pociąg ruszał, długo jeszcze wszyscy obecni machali kapeluszami i chusteczkami przy nieustannie grającej orkiestrze.

Wielu już opuszczało Warszawę ambasadorów i innych wyższych dygnitarzy, ale tak szczerego, serdecznego, zgoła nie warszawskiego lecz iście gallijskiego pożegnania, nikt jeszcze nie miał. Raz jeszcze ujawniło się, jak Warszawa kochała swego ulubieńca.

Nowy wicekonsul W. Brytanii

W KATOWICACH

Jak się dowiadujemy, wicekonsul W. Brytanii w Katowicach L. G. Holliday został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Los Angeles w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. Miejsce p. Holliday obejmuje J. A. Thwaites, który przybędzie do Katowic z końcem czerwca br.

Proces prof. Cywińskiego

I RED. ZWIERZYŃSKIEGO

WARSZAWA, 2.6 (tel. wł.). W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie rozpoczął się dziś proces prof. Stanisława Cywińskiego i red. Aleksandra Zwierzyńskiego, oskarżonych o znieważenie pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w artykule, umieszczonym w „Dzienniku Wileńskim".

W Sądzie okręgowym prof. Cywińskiego skazano na 3 lata więzienia, red. Zwierzyńskiego uniewinniono.

Wyrok ten zaskarżyli obrońcy prof. Cywińskiego oraz prokurator, wnosząc o uchylenie wyroku w części, uniewinniającej red. Zwierzyńskiego.

Kosmetyczki sowieckie

NA USŁUGACH WYWIADU OBCYCH PAŃSTW

LONDYN, 2.6. — Prasa angielska pisze o nowej fali aresztowań w Rosji, — przy czym tym razem osadzono w więzieniach 110 kosmetyczek z państwowych instytutów piękności, które uprawiały nierząd i zajmowały się szpiegostwem na rzecz obcych mocarstw.

Sprawa o tyle jest sensacyjna, że wśród stałych klientek instytutów piękności znajdują się żony, siostry i krewne wybitnych dygnitarzy sowieckich.

Zaginiony — POCHOWANY PRZED KILKU DNIAMI

BERLIN, 2.6. PAT. W majątku rodzinnym Ketteler Stoermede odbył się dzisiaj pogrzeb zaginionego w swoim czasie w tajemniczych okolicznościach b. attache poselstwa niemieckiego w Wiedniu i współpracownika min. von Papena, Wilhelma von Ketteler.

Opinia publiczna dowiedziała się o fakcie śmierci i pogrzebu z nekrologu, zamieszczonego wczoraj w „Frankfurter Ztg".

Cracovia — Bocskay 1:1

KRAKÓW, 2.6 (PAT). Dziś wieczorem rozegrała „Cracovia" międzynarodowe spotkanie piłkarskie z węgierską drużyną „Bocskay" uzyskując wynik remisowy 1:1 (0:0).

Na ogół spotkanie to zawiodło oczekiwania publiczności, gdyż Węgrzy zademonstrowali grę dużo słabszą niż w roku ub. na jubileuszu „Cracovii".

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 293.05; Bruksela 89.85; Londyn 26.27; Nowy Jork 5.30 i pięć ósmych; Nowy Jork (kabel) 5.30 i siedem ósmych; Oslo 131.90; Paryż 14.75; Praga 18.45; Sztokholm 135.45; Zurych 120.96.

Papiery procentowe: 3 proc pożyczka inwestycyjna I em. 80.00, II em. 81.00; 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna serjowa I em. 91.00, II em. 91.75; 4 proc. państwowa pożyczka premiowa dolarowa 41,50; 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 67.25.

Kwestia żydowska (III)

„ASYMILACYJNY" PUNKT WIDZENIA

Narodowe asymilacja żydów była w okresie niewoli zjawiskiem, obejmującym jednostki. Nigdy nie była ruchem masowym, zawsze tylko jednostkowym, indywidualnym, wyjątkowym.

Mówiąc o asymilacji, trzeba rozróżnić bardzo dokładnie asymilację narodową od obyczajowej. Ta ostatnia miała zasięg wiele powszechniejszy. Polegała na tym, co nauki przyrodnicze określają mianem „prawa mimicry": dostosowanie się do tła — poczwarka motyla upodabnia się kolorem do pożywienia, niedźwiedź w naszym klimacie jest brunatny, ale wśród śnieżnych pól podbiegunowych jest biały itd. To „prawo mimicry" działało również i wśród społeczności żydowskiej — zwłaszcza inteligencji. Język, strój, obyczajowość, kultura itd. tworzyły tło tej asymilacji. Ale z tego jeszcze bynajmniej nie wynikało, że upodobniony w ten sposób do polskiego otoczenia osobnik przebył również i proces asymilacji narodowej.

To było udziałem tylko jednostek, to było ruchem zupełnie indywidualnym i wyjątkowym. Takim był pułkownik Berek Joselewicz w okresie wojen napoleońskich, takim rabin Mejsels w roku 1863, takim szereg bojowników-żydów w r. 1905, trzem garść żołnierzy Legionów z r. 1914. Taki proces asymilacji narodowej przeszedł np. Julian Klaczko.

Bo ci, którzy **asymilowali się tylko obyczajowo — brali co najlepsze ze swego polskiego otoczenia: jego skarby duchowe i materialne, natomiast te jednostki, które ponadto asymilowały się narodowo, dawały z siebie wszystko, czego wymagała polska racja stanu, zajmowały pozycję czynną, a nie tylko biernych konsumentów polskiego dorobku kulturalnego i gospodarczego.**

Kres jednak temu procesowi asymilacji narodowej, — powtarzamy: zawsze tylko indywidualnej i wyjątkowej—położył coraz bardziej w społeczności żydowskiej pogłębiający się ruch narodowy. Z chwilą, gdy syjonizm począł unarodawiać masy żydowskie, żyjące dotychczas jako związek religijny, gdy postawił sobie za cel Palestynę, czy inne terytorium jako „siedzibę narodową", **gdy krzewił wśród inteligencji żydowskiej poczucie odrębności narodowo-żydowskiej — zatrzasnął tym samym podwoje, wiodące do procesu asymilacji narodowej.**

Bo trudno i darmo: nie można równocześnie siedzieć na dwu krzesłach, być członkiem dwu narodów równocześnie. Nie można być i narodowym żydem i narodowym Polakiem. Jedno wyklucza drugie.

Utrzymywanie takiej fikcji byłoby rzeczą niemoralne, wiodło by do mistyfikacji, nieszczerości i obłudy.

Ale nie tylko to. Poczucie przynależności narodowej pociąga za sobą szereg bardzo poważnych konsekwencji. Żydzi, obrawszy sobie za cel pogłębianie w społeczeństwie swoim poczucia separatyzmu narodowego, nie mogą sobie wyobrażać, że uchylą się od życiowych, praktycznych konsekwencji tego separatyzmu — i to we wszystkich dziedzinach życia politycznego i społecznego, gospodarczego i kulturalnego.

Konsekwencje te torują sobie coraz bardziej drogę. A jeśli to żydzi zwą „antysemityzmem", to nadają temu zupełnie fałszywą nazwę; jest to po prostu wysnucie następstw z faktu, że stoją naprzeciw siebie dwa nacjonalizmy, z których każdy opiera się o tendencje separatystyczne — przy czym ta tendencja u żydów wystąpiła wcześniej, już około 40 lat temu, a w narodzie polskim jest i później a i w wielkim stopniu właśnie wywołana doświadczeniami, że już proces asymilacji narodowej u nas nie jest możliwy, nawet w formie jednostkowej, wyjątkowej.

Dlatego też w uchwałach Rady Naczelnej OZN mieści się stwierdzenie, że „**nie jest celem ani zadaniem polskiej polityki narodowościowej narodowa asymilacja żydów".**

Jednak wraz z zamknięciem księgi, bilansującej ten jednostkowy proces asymilacji narodowej w przeszłości, trzeba się liczyć z faktem, że z chwilą wskrzeszenia państwa przejęliśmy szereg „jednostek pochodzenia żydowskiego, które życiem swym oraz stwierdzoną służbą dla narodu polskiego wykazały, że są Polakami".

Czyżbyśmy mieli prawo te nieliczne jednostki, tych — by tak rzec — „ostatnich Mohikanów" procesu asymilacji narodowej wyłączać poza nawias? Nie było by to zgodne ani z duchem narodu polskiego, ani z rzeczywistym stanem rzeczy, ani nie przyniosło by społeczeństwu i państwu żadnych korzyści, które równoważyć mogły by krzywdę, wyrządzoną nielicznym jednostkom, z najlepszej woli wiary w przełomowych dla Polski chwilach — walk naszych o niepodległość i budowy zrębów naszej państwowości — czynnie i nie licząc się zgoła z potężniejącym już wtedy nacjonalizmem żydowskim, stanęli świadomie w orbicie polskich ideałów narodowych i państwowych. A w żadnym razie nie może być mowy o tych, który pochodząc z małżeństw mieszanych, urodzeni jako Polacy i chrześcijanie, nie mają z żydostwem nic wspólnego od zarania swojego życia. Są Polakami, są dobrymi Polakami, na piersiach niejednego krzyż Virtuti Militari świadczy, że dał Polsce najwyższą ofiarę przynależności do Narodu i ofiarę krwi. Tu żadnych różnic być nie może.

Rada Naczelna OZN, mówiąc o jednostkach zasymilowanych narodowo, uchwaliła, że „należą do polskiej wspólnoty narodowej".

Na nich też kończy się ten proces, który w 19 stuleciu objął szereg jednostek, spośród społeczności żydowskiej.

Asymilacja narodowa wśród ludności żydowskiej osiągnęła kres. Z tego płyną następstwa praktyczne, z którymi przede wszystkim liczyć się musi ludność żydowska w kraju.

L. Z.

Projekt procedury wyborczej

do ciał samorządowych uchwalony przez Radę Min.

Rada Ministrów przyjęła m. in. projekty ustaw: o wyborze radnych miejskich i o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych. Oba te projekty łącznie z projektem ustawy o ordynacji wyborczej dla sześciu największych miast w Polsce, załatwiają całokształt procedury wyborczej w ciałach samorządowych.

Projekt ustawy o wyborze radnych miejskich utrzymuje dotychczasową zasadę podziału na okręgi wyborcze i opiera się na zasadzie powszechności, równości, tajności i bezpośredniości wyborów. Zasada proporcjonalności utrzymana jest w okręgach o trzech i więcej mandatach. Wyborca, rozporządzający tyłu głosami w okręgu ile jest mandatów, może oddać na jednego kandydata tylko jeden głos.

Projekt zapewnia czynnikowi obywatelskiemu udział w komisjach wyborczych magistratom. Dotychczas większość członków komisyj była powoływana przez władze.

Projekt zapewnia czynnikowi obywa- czynnika społecznego nad aktem głosowania i obliczania głosów, nadając prawo mężom zaufania wyborców prawo zgłaszania do protokułu uwag.

Milczenie nie jest

dowodem zadowolenia

Prasa niemiecka od dłuższego już czasu prowadzi kampanię, która ma dowieść, jak źle jest Niemcom w Polsce i jak dobrze jest Polakom w Niemczech.

Dowodem pomyślnej rzekomo sytuacji Polaków w Niemczech jest, że Polacy milczą, nie skarżą się.

Prasa polska, wychodząca w Niemczech, stwierdza, że taktyka prasy niemieckiej jest nadużyciem dobrej woli społeczności polskiej.

Rada naczelna Związku Polaków w Niemczech stwierdziła, że po znanej deklaracji rządu niemieckiego z dn. 5-go listopada 1937 r., w sprawie mniejszości narodowych, położenie Polaków w Niemczech nie tylko się nie polepszyło, ale — pogorszyło.

„**Mimo takiego stanu rzeczy — stwierdza prasa polska w Niemczech — milczeliśmy dotychczas i nie ogłaszaliśmy owych licznych wypadków, jakich co dnia ludność polska w Niemczech doznawała i w dalszym ciągu doznaje.**

Pół roku milczenia — to bardzo poważny wkład dobrej woli z naszej strony".

Ta dobra wola została jednak przez pewne organy prasy niemieckiej nadużyta.

Usiłują one dowodzić, że Niemcom w Polsce jest źle, bo się skarżą, zaś Polakom w Niemczech jest obecnie dobrze, bo... milczą.

A przecież, dość porównać szkolnictwo powszechne i średnie niemieckie w Polsce z takimże szkolnictwem polskim w Niemczech.

Milczenie nie zawsze jest dowodem zadowolenia.

Tylko polskie towary

W RESTAURACJACH

Zgodnie z uchwałami zjazdu centrali zrzeszeń restauratorskich i stowarzyszenia restauratorów warszawskich — uchwalono bojkot towarów pochodzenia żydowskiego, lub sprzedawanych przez Żydów.

Równocześnie postanowiono wstrzymać się od sprzedaży piwa zagranicznego, a więc Pilznera, Monachijskiego itp.

Deklaracja sfer gospodarczych

Najważniejsze sprawy gospodarcze

w oświetleniu wielkiego przemysłu

Zgromadzenie Delegatów Centralnego Związku przemysłu polskiego uchwaliło enuncjację w najważniejszych dla przemysłu sprawach, której skrót zamieszczamy. Enuncjacja ta stwierdza, że ośrodkiem konsolidacji przemysłu są wolne zrzeszenia, mające za sobą tradycję obrony interesów przemysłu i służby społecznej. Dobrowolny charakter tych zrzeszeń daje im moralne prawo reprezentowania przemysłu, zmuszając do uwzględniania interesów przemysłu zarówno wielkiego, jak i małego — wolnego i skartelizowanego. Z tego charakteru wolnych zrzeszeń wynika, że nie mogą być one zastąpione przez żadne inne formy organizacyjne.

Enuncjacja konstatuje dalej, że w dziele konsolidacji szereg prawd jest wspólną własnością całego społeczeństwa ze sprawą obronności kraju na czele.

Enuncjacja podkreśla, że konsolidacja polityczna kraju jest **najważniejszym zadaniem, które w dobie obecnej winno być w Polsce rozwiązane, tym bardziej, że i zagadnienie obronności kraju w tej konsolidacji uzyska najmocniejszą podstawę.** Należy przede wszystkim rozgraniczyć kontrolę, decyzję i wykonanie, pozostawić każdemu właściwy zakres samodzielności, starając się wydobyć z zespołu i jednostki maksimum właściwości dodatnich. Rozwój uprzemysłowienia — to rozwój inwestycji. Słuszną jest teza, że inwestycje o rentowności pośredniej winny być domeną państwową. Enuncjacja wyraża się z entuzjazmem o tezie p. wicepremiera, dotyczącej „**nowej, korzystnej atmosfery dla ekspansji prywatnej i twórczości gospodarczej".** Kładzie się tu również silne akcenty na zagadnienia młodzieżowe. Przemysł udziela już masowo młodzieży studiującej praktyk wakacyjnych. Doszkala zawodowo młodzież w swoich fabrykach. Przyjmuje młode siły ponad potrzeby dnia dzisiejszego, pamiętając o tym, że przejść musi szereg lat, zanim wyrobią się z nich odpowiedzialni pracownicy. Zdając sobie jednak sprawę, że to także jest w **każdym przedsiębiorstwie ogromnie cenną inwestycją, enuncjacja apeluje o wzmocnienie tej akcji na wszystkich odcinkach pracy.**

Interesującym się wydać może ustęp enuncjacji, który mówi o tym, że młodzież w poszukiwaniu wielkich idei znajduje zawsze oparcie w religii i etyce chrześcijańskiej, która podtrzymuje przed ugięciem się pod ciężarem trudności materialnych, chroni przed pokusą ruchów wywrotowych. Energia młodzieży szuka ujścia, a skierować ją ku działalności konstruktywnej może tylko otwarcie jej dróg do takiej działalności.

Owe akcenty społeczne enuncjacji, która nie rozgranicza zagadnień gospodarczych od zagadnień państwowo-twórczych, stanowią kość pacierzową enuncjacji, **wprowadzając zupełnie nowe, a pożądane motywy do tej konsolidacji przemysłu, o której się ostatnio tak wiele mówi.**

Reasumując, enuncjacji chodzi o następujące rzeczy: konsolidację przemysłu i świadomości gospodarczej, włączenie konsolidacji politycznej do programu gospodarczego, określenie sobie zadań polityki gospodarczej i wielkiego przemysłu oraz uzgodnienie wymogów gospodarczych do wymogów społeczno-państwowych przez stworzenie platformy współpracy, mogącej jedynie zapewnić pozytywne wyniki.

Dlatego też uważać należy zgromadzenie delegatów Centralnego Związku przemysłu polskiego za etap ważny w naszym życiu gospodarczym. Uchwały świadczą o zjawisku, za którym tęskniliśmy oddawna, tj. uświadomieniu sobie potrzeb i wymogów naszego życia gospodarczego. Należy żywić nadzieję, że zgromadzenie, które reprezentowało wszystkie zrzeszone organizacje przemysłowe, branżowe i terytorialne, nie powzięło papierowych uchwał i że zostaną one wkrótce wprowadzone w czyn.

Mogiły nie są rzeczą martwą...

UPORZĄDKUJMY GROBY POLEGŁYCH BOHATERÓW

W listopadzie rb. wypada 20-ta rocznica odzyskania Niepodległości. Słuszne, byśmy w tym dniu zwrócili się z myślą ku tym, co w walce o wolność polegli, byśmy odwiedzili mogiły tych, co własną krwią za nasz byt państwowy zapłacili.

Razem z nami powinna iść cała młodzież, należy ją oprowadzić po wszystkich cmentarzach wojennych, rozsianych po wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej, odczytać zwolna nazwiska i młody wiek poległych w obronie Lwowa, w bojach legionowych, w walkach o obronę Warszawy, należy powiedzieć: ...Jesteśmy wolni dlatego, że ci, spoczywający tutaj, polegli. Wzrośliśmy na ich milczącej zasłudze. Ułożyli się, jak wbijane w ziemię pale, stanowiące fundament ogromnego gmachu. Ten gmach — to Rzeczpospolita. I wy musicie być do nich podobni. I wy musicie złożyć daninę krwi, jeżeli tego zajdzie potrzeba. Danina krwi jest piękną i dostojną rzeczą. Dulce et decorum est pro patria mori...

Tak powinniśmy uczynić i takie słowa powiedzieć. Lecz nie uczynimy tego i nie powiemy. Bo jakże, jakże pokazać młodym groby bohaterów zapomniane, mogiły zapadłe, cmentarze nieogrodzone, próżne krzyże, na których już nikt nazwiska na spróchniałej desce wypisane nie odczyta? Kto się odważy tam pójść, nie płonąc ze wstydu? A młodzież co powie, patrząc na to opuszczenie? Albo że ofiara poległych nie była ważną i wielką, albo że społeczeństwo nie było jej godne...

W tych słowach nie ma przesady. — Polacy nie dbają o swoich zmarłych i nie pamiętają o ich grobach. Jesteśmy pod tym względem nieomal ostatnimi w Europie. A przecież pietyzm w stosunku do tych, co odeszli, nam życie dając, jest ważnym sprawdzianem kultury narodu. Jest dowodem trwałości i ciągłości rasy.

Niestrudzone Towarzystwo Opieki nad Grobami czyni, co może. Ze wzruszającą wytrwałością przypomina, prosi, zabiega, kołace. Czasem wykołace jakąś pomoc od rządu, od wojska... od społeczeństwa nie otrzymuje nic. Któż zaś, jeśli nie społeczeństwo, jest w pierwszym rzędzie do tej opieki obowiązany? Polegli bohaterowie skąd przyszli? Z obczyzny? Nie wzrośli pośród nas? Nie mają tu swoich rodzin i krewniaków? Nie istnieją organizacje, w których byli członkami?

Widno nie. Na przeszło milionowe miasto, jakim jest Warszawa, Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów liczy 150 członków (wyraźnie: sto pięćdziesiąt). Poza Warszawą odsetek ten pozostaje również znikomy.

Z góry można przewidzieć odpowiedź: że społeczeństwo jest ubogie, wyssane licznymi składkami, że tyle nędzy wśród żywych, że nie pora myśleć o zmarłych, którzy już niczego nie potrzebują itd.

Nieistotne to argumenty. Nikt nie jest tak biedny, by nie mógł ofiarować jeszcze grosza. A tu doprawdy dostownie chodzi o grosze. Grosz wystarczy pod warunkiem, że złoży go każdy.

I myli się, kto by mniemał, że mogiły są rzeczą martwą, nie posiadającą w życiu narodu znaczenia, przeciwnie. — Takie mogiły są żywe. Są zbiornicami zapału i energii. Z nich wyrasta przyszły Czyn. Na nich syci się legenda. One rozjaśniają szarość lat nadejść mogących. Któż nie wie, jaką rolę w zmartwychwstaniu Polski odegrały stare mogiły powstańcze?

Przeto musimy dopomóc Towarzystwu Opieki nad Grobami Bohaterów, by przed 20-rocznicą odzyskania Niepodległości wszystkie groby żołnierzy z czasów Wielkiej Wojny i wojny polsko-rosyjskiej zostały nareszcie uporządkowane, otoczone staraniem, zaopatrzone w krzyże i tabliczki z nazwiskiem i datą. Należy się do tego zabrać jak najszybciej. Czasu mało. Nie można tracić go więcej. Akcję trzeba rozpocząć natychmiast. Pisma polskie niech otworzą rubryki na ten cel, a społeczeństwo — niech odpowie na wezwanie szczerym, masowym porywem. Bo cel jest ważny, a zaniedbanie go stawia pod znakiem zapytania: nasz patriotyzm, naszą kulturę, naszą godność osobistą, naszą przynależność do Europy, — a przede wszystkim: cenę, w jakiej mamy wolność.

Zofia Kossak-Szczucka.

Swietlica w Ratuszu

dla poborowych stających przed komisją

Jak donieśliśmy we wczorajszym numerze, od wczoraj rozpoczęła urzędować w Sosnowcu w Ratuszu komisja poborowa.

Wczoraj stawali przed komisją tegoroczni maturzyści z terenu Sosnowca, bez względu na wiek. Przed komisją przewinęło się około 80 młodzieńców w wieku od 18 lat wzwyż.

Dzisiaj stają przed komisją poborowi, których nazwiska rozpoczynają się na litery: A, B—a, B—e, B—i, B—o, B—u, jutro zaś ci, których nazwiska rozpoczynają się na litery C, D, F—a, F—e.

Dla stających przed komisją urządzona jest w Ratuszu obszerna świetlica gdzie oczekują oni swej kolejki.

W świetlicy znajdują się dzienniki, tygodniki, gry, jak szachy, warcaby — oraz radio, to też chwile oczekiwania nie dłużą się wcale poborowym. Prowadzona jest również przez zarząd miejski akcja dożywiania bezrobotnych: otrzymują oni bułki z wędliną i herbatę.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

3 Czerwiec

Piątek

Klotyldy kr., Pauli p., Erazma

Słowiański: Leszka.

Słońca wsch. 3.20, zach. 19.48

Księżyca w. 9.13, zach. 23.15

HISTORIA PODAJE:

1566 Kard. Hozjusz sprowadza Jezuitów

1605 śmierć kanclerza Jana Zamoyskiego.

1795 Urodził się poeta Antoni Malczewski.

1848 Wielki Kongres Słowiański w Pradze.

1918 Deklaracja wersalska, zapowiadająca powstanie niepodległej Polski.

PRZYSŁOWIA:

W czerwcu się pokaże,
Co nam Bóg przyniesie w darze.

Z KSIĘGI ZŁOTYCH MYŚLI:

Życie jest bojownikiem. Człowiek przez świat musi przeciskać się, bo mu nikt nie ustąpi.

Bolesław Prus

RADY PRAKTYCZNE:

Plamy z kawy białej na wełnie lub jedwabiu wywabia się wodą z mydłem i amoniakiem

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Tajny wywiad".

EDEN: „Dzień na wyścigach".

PATRIA: „Orient Ekspress".

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

H. Rogowskiego — ul. Małachowskiego 12

W. Dawiskibowej — ul. Piłsudskiego 18

G. Kupferbluma — ul. Nowopogońska 25

OSOBISTE. Z dniem 1 bm. Referat prasy i propagandy w Rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach objął — red. Stanisław Ludwik Lewicki, telefon 3-55-50.

UROCZYSTOŚĆ ROZDANIA ŚWIADECTW DOJRZAŁOŚCI W GIMNAZJUM IM. H. RZADKIEWICZOWEJ w Sosnowcu odbędzie się w sobotę dn. 4 bm. Program uroczystości następujący: godz. 9 rano — nabożeństwo godz. 9.40 — na sali gimnazjum akt przekazania sztandaru uczenicom klasy I licealnej i rozdanie świadectw dojrzałości. Dyrekcja zaprasza na uroczystość rodziców abiturientek i uczennic klasy I licealnej.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś w piątek, dnia 3 czerwca o godz. 20.30 wystąpi gościnnie zespół Reduty z Warszawy. Dana będzie przemiła, pełna humoru i sentymentu komedia Gabrieli Zapolskiej p.t. „Skiz" („Gra w miłość"), która grana była z olbrzymim powodzeniem przez wszystkie niemal teatry polskie. Na czele zespołu wystąpią pp. Janina Zielińska, Barbara Sławińska-Zielińska, Aleksander Balcerza oraz Adam Danielewicz. Ceny miejsc od 50 gr do 5 zł. Bilety wcześniej nabywać można w firmie Wł. Czechowski, ul. 3 Maja 8, tel. 61824.

Swiadczenia emerytalne

A WYPŁATA ZASIŁKÓW W BRAKU PRACY

Roszczenia o świadczenia emerytalne nie wstrzymują wypłaty zasiłków na wypadek braku pracy, które wypłacane są niezależnie od wniesienia roszczenia przez ubezpieczonego o świadczenia emerytalne.

Wypłata zasiłków następuje bądź aż do wyczerpania tych świadczeń, które potem, w razie przyznania renty, potrąca się z należnych za okres wstecznych świadczeń rentowych, bądź też do daty, od której równocześnie przyznaje się rentę.

50 proc. ulgi kolejowe

NA ZIEMIE WSCHODNIE

Od 20 czerwca rb. turyści, udający się na ziemie wschodnie korzystać będą mogli z 50-procentowej zniżki kolejowej. Zniżki te przyznawane będą indywidualnie na podstawie kart uczestnictwa LPT i obejmować będą przejazdy do miejscowości, położonych na obszarze całego województwa Wileńskiego, Nowogródzkiego i Poleskiego, poza tym we wschodniej części woj. Białostockiego i w północnej części woj. Wołyńskiego. Po raz pierwszy w roku bieżącym zniżką kolejową objęty został również Augustów. Posiadacz karty uczestnictwa ma ponadto prawo do 4 przejazdów na ziemiach wschodnich również ze zniżką 50%. Ulgi powyższe obowiązują do 1 października rb.

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P. P.

Umorzenie zaległości

PODATKU WOJSKOWEGO

W związku z wprowadzeniem powszechnego obowiązku zastępczej służby wojskowej zostały umorzone z dniem 31 marca br. w całości wszystkie zaległości w zasadniczym podatku wojskowym wraz z odsetkami, wymierzanymi na rzecz gmin za lata podatkowe do roku 1936 włącznie.

Ponieważ niektóre gminy mimo wyraźnego przepisu te zaległości podatkowe w dalszym ciągu ściągały, przeto otrzymały one ostatnio w tym względzie pouczenie.

Podkreślić przy tej okazji należy, że zaległości podlegają umorzeniu bez względu na to, czy w dniu 31.III br. znajdowały się w toku postępowania odwoławczego, lub przymusowego ściągania, czy też były odroczone lub rozłożone na raty.

Stypendia Tow. Lekarsk.

IM. ŚP. DR. Br. ZIELENIEWSKIEGO.

Towarzystwo Lekarskie Zagłębia Dąbrowskiego podaje do wiadomości, że w roku bieżącym udziela stypendium im. śp. dra Bronisława Zieleniewskiego abiturientom szkół powszechnych lub zawodowych Zagłębia Dąbrowskiego w celu umożliwienia dalszego wykształcenia się w obranym zawodzie.

W roku bieżącym wyznaczono 2 stypendia po 125 zł. jednorazowo.

Kandydaci winni być zgłoszeni przez zarząd odpowiedniej szkoły z dowodami, przez władze odnośnej szkoły wydanymi a mianowicie: podanie abiturienta, świadectwo dobrych postępów w nauce, zaświadczenie moralnego prowadzenia się oraz umotywowane poparcie podania przez te władze szkolne.

Termin składania podań do dnia 15 bm. do zarządu Towarzystwa Lekarskiego Zagłębia Dąbrowskiego, Sosnowiec, ul. 3 Maja 15.

Zlot harcerzy

NA SATURNIE

Projektowane na 5 i 6 czerwca rb. uroczystości obchodu 25-lecia harcerstwa na Saturnie oraz poświęcenia sztandaru dla 5 męskiej ZDH przesunięte zostały na miesiąc wrzesień, natomiast podczas „Zielonych Świąt" odbędzie się wielki dwudniowy Zlot harcerzy na Saturnie w Czeladzi.

Zebranie

PREZYDIUM RADY OKRĘGOWEJ UNII ZZPU W SOSNOWCU

W piątek dnia 3 bm. o godzinie 19.30 w lokalu Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza 17-a odbędzie się zebranie prezydium Rady Okręgowej Unii związków zawodowych pracowników umysłowych w Sosnowcu, na którym ustalony zostanie termin walnego zgromadzenia delegatów Rady, jak również wybrany delegat na posiedzenie Rady naczelnej Unii ZZPU, zwołane do Warszawy na niedzielę dnia 12 bm.

Udział wszystkich członków prezydium obowiązkowy.

Kary za nieprzestrzeganie

PRZEPISÓW INSPEKCJI PRACY

Inspektorat pracy w Sosnowcu skazał w drodze karno-administracyjnej na grzywny szereg osób nie przestrzegających zarządzeń inspekcji pracy.

Ukarani zostali: kierownik browaru „Korona" w Będzinie Rosenblum grzywną w wysokości 100 zł, właściciel węglowników w Ząbkowicach Łada — 100 zł, właściciel piekarni Miodownik — 100 zł, właściciel zakładu stolarskiego Gawron — 100 zł, kierownik fabryki zeszytów w Będzinie Berman — 100 zł, kierownik fabryki „Silesia" w Będzinie Fajerman — 150 zł, Inwald w Będzinie — 100 zł.

„SPORT SPADOCHRONOWY I JEGO ZASTOSOWANIE W LOTNICTWIE". Podaje się do wiadomości wszystkim członkom RIOK-u i ZZZ-u, że dziś, dnia 5 bm. o godz. 18.30, w lokalu własnym przy ul. Chopina 6 w Dąbrowie, będzie wygłoszony ciekawy odczyt z dziedziny lotnictwa p.t.: „Sport spadochronowy i jego zastosowanie w lotnictwie" przez p. Zdzisława Marcinkowskiego. Zarząd prosi o punktualne i liczne przybycie.

KARA ZA NIESTEMPLOWANE ZAPALNICZKI. Ministerstwo komunikacji wydało okólnik do swych pracowników, w którym zaznacza, iż posiadacze niestemplowanych zapalniczek będą pociągani do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Wojewoda dr. Wł. Dziadosz

o znaczeniu obozów wypoczynkowych dla robotników

W związku z podjętą przez T-wo Przemysłowców okręgów Zagłębia Dąbr. i zawierciańskiego akcją pomocy w zorganizowaniu kolonii wypoczynkowych dla robotników i ch rodzin, wojewoda kielecki dr. Dziadosz wystosował do wymienionych towarzystw pismo treści następującej:

„Obserwując rzetelne wysiłki niektórych firm Zrzeszenia Panów, zmierzające do poprawy stosunków życiowych w świecie pracy, które znalazły tak piękny wyraz w akcji pomocy w zorganizowaniu kolonij wypoczynkowych dla robotników i ich rodzin (t. zw. wczasów robotniczych), przesyłam podziękowanie dla Przedstawicieli tych firm, które zabezpieczając dobro robotnika polskiego, zabezpieczają warsztat jego pracy i przez to wzmacniają moralne podwaliny ładu społecznego, tak ważnego dla interesów i potęgi Państwa."

Wojewoda
(—) Dr. Wł. Dziadosz

Jak już donosiliśmy w dniu 4 bm. — wyjeżdża pierwsza partia robotników na obóz wypoczynkowy do Jastarni. — Obóz trwać będzie 14 dni i całkowity koszt wynosi 40 zł. z czego połowę pokrywają pracodawcy a połowę pracownik przedsiębiorstwa. Czas trwania obozu podzielony został na 6 turnusów.

W Zielone Świątki odbędzie się otwarcie obozu wypoczynkowego dla robotników Tow. „Saturn" w Kamienicy pod Szczawnicą. Tow. „Saturn" wybudowało dom wypoczynkowy i całkowicie wyposażyło w sprzęt sypialniany i kuchenny. Przez ten obóz przewinie się prawdopodobnie kilkuset robotników.

Ubezpieczalnia Społeczna poza obozem wypoczynkowym zorganizowanym nad morzem, zorganizowała obóz górski w Poroninie (5 turnusów 14-dniowych, 15 zł. pracodawca i 15 zł. pracownik) oraz obóz wypoczynkowy w Okradzionowie (5 turnusów 10-dniowych, — 6 zł. 50 gr. pracodawca, 6 zł. 50 gr. pracownik).

We wszystkich tych obozach mogą wziąć udział pracownicy Ubezpieczalni, płacąc sami całą sumę a więc nad morzem 40 zł. (14 dni pobytu wraz z przejazdem) w górach 30 zł. i w Okradzionowie 12 zł. 50 gr.

Zapisy dla niezgłoszonych przez zakłady przyjmuje Sekcja gospodarcza Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu (pokój nr. 25).

Egzaminy wstępne do kl. I

PAŃSTW. SZKOŁY GÓRNICZEJ I HUTNICZEJ ORAZ PAŃSTW. GIMNAZJUM MECHANICZNEGO W DĄBROWIE

Egzaminy wstępne do klas pierwszych państwowej Szkoły górniczej i hutniczej oraz Państwowego gimnazjum mechanicznego w Dąbrowie odbędą się w dniach 20, 21 i 22 bm.

Kandydaci winni odpowiadać następującym warunkom: a) do Państwowej Szkoły górniczej i hutniczej: wiek 16 ukończonych lat — a nieprzekroczonych lat 20, ukończonych 7 oddziałów szkoły powszechnej, dodatni wynik badania lekarskiego stwierdzony przez lekarza szkolnego Państwowej Szkoły Górniczej, winni uiścić opłatę za egzamin wstępny min wstępny zł 7 na PKO konto nr. 309.142.

a) do Państwowego Gimnazjum mechanicznego: wiek 14 ukończonych lat — a nieprzekroczonych lat 17, ukończonych 6 oddziałów szkoły powszechnej, dodatni wynik badania lekarskiego stwierdzony przez lekarza szkolnego Państwowej Szkoły Górniczej i Hutniczej, winni uiścić opłatę za egzamin wstępny zł 7 na PKO konto nr. 309.142.

Lekarz szkolny bada kandydatów bezpłatnie w poniedziałki, środy i soboty od godziny 8 do 11.30 w pawilonie I Szkoły górniczej (budynek frontowy od ulicy Legionów 65) Kandydat winien jest przedstawić lekarzowi fotografię o wymiarach 4—6 c-m z odkrytą głową, przestemplowaną pieczęcią Szkoły Górniczej.

Ostateczny termin przyjmowania podań o dopuszczenie do egzaminu wstępnego upływa z dniem 11 bm.

O przekształcenie szkoły fryzjerskiej w Sosnowcu

na czteroletnie gimnazjum fryzjerskie

Od kilku lat istnieje w Sosnowcu prywatna szkoła fryzjerstwa żeńskiego im. ks. Fr. Raczyńskiego. Wobec braku zawodowych szkół dla dziewcząt Zagłębia w stosunku do potrzeb młodzieży żeńskiej, szkoła ta pionierska spełnia wybitnie swoje posłannictwo.

W bieżącym roku szkolnym odbyły się czterodniowe końcowe, czeladnicze egzaminy dla młodych adeptek fryzjerstwa żeńskiego.

W skład komisji egzaminacyjnej wchodzili: przewodnicząca dyrektorka **Wanda Zahorska**, oraz egzaminatorzy: mistrz **Adam Kruszyński, Alfreda Lisówna** — nauka o Polsce współczesnej, **Zofia Nowakowska** — rysunki zawodowe i kostiumologia, **Irena Czerkiewiczówna** — galanteria oraz **Stefania Drewniakówna** jako sekretariat kom. egzam. Kielecką Izbę rzemieślniczą reprezentowali: **Mazur Władysław**, radca izby i fachowy delegat starszy cechu **p. Bonczek**.

Na 16 kandydatek zdało z wynikiem bardzo dobrym 8, z wynikiem dobrym 8, ponadto 1 z galanterii z wynikiem dobrym.

Świadectwa czeladnicze z zakresu fryzjerstwa żeńskiego otrzymały: J. Rodziewicz — dobry, J. Szczęsna — d., J. Szmidt — b dobry, K. Banasik — b. dobry, W. Dzięcioł — b. dobry ze szczególnym wyróżnieniem, J. Dziurska — dobry, J. Osman — dobry, L. Kuc — b. dobry, A. Naumow — dobry, B. Sołtysik — b. dobry, J. Waclawik — dobry, B. Zimna — dobry, J. Ciszewska — b. dobry, I. Malczewska — b. dobry, M. Tajer — b dobry, B. Wawszczakówna — galanteria — b. d.

Po zakończeniu egzaminu i ogłoszeniu wyników przedstawiciel Izby rzem. dyr. Mazur podniósł wybitną pracę szkoły, troskliwość kierownictwa w osobie p. W. Zahorskiej z wielką troskę i poziom kształcenia ze strony grona nauczycielskiego.

Zakład jest zaopatrzony we wszystkie nowoczesne aparaty tak, że dziewczęta wychodzą pierwszorzędnie wykształcone zawodowo i teoretycznie. Połowa abiturientek jest już zaangażowana do zakładów w innych województwach.

W obecności delegata Izby wysunęło grono nauczycielskie dezyderaty: aby przemianować szkołę **w czteroletnie gimnazjum fryzjerskie**. Z projektem tym wystąpić przez p. prezydenta miasta J. Kaczkowskiego i Izbę rzemieślniczą w Kielcach do p. ministra oświaty wraz zwrócić się do zarządu miasta z gorącą prośbą o ofiarowanie placu pod budowę szkoły fryzjerskiej, gdyż zakład się rozwija coraz pomyślniej z każdym rokiem. Obecnie liczy zakład 70 słuchaczek i jest za szczupły w stosunku do zgłaszających zawodówek.

Zmianę regulaminu obrad

uchwaliła Rada miejska w Będzinie

Posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, które nie odbyło się z powodu braku quorum w ub. poniedziałek, odbyło się we środę. Chociaż porządek obrad przewidywał sprawę zmiany regulaminu obrad Rady miejskiej, zgłoszoną przez radnych socjalistycznych, która jak można było wnioskować z poprzedniego posiedzenia zajmie więcej czasu, obrady odbyły się jednak bardzo składnie i trwały zaledwie nie wiele dłużej ponad godzinę.

Na wstępie uchwalono zaciągnięcie **pożyczki w Funduszu Pracy w wysokości 85 tys. zł. na roboty wodociągowo-kanalizacyjne**, poczym upoważniono zarząd miejski **do wystawiania i żyrowania weksli na rok 1938-39.**

Z kolei rozpatrzono 14 poprawek zgłoszonych przez radnych socjalistycznych do regulaminu obrad miejskich. Poprawki te chociaż Rada obradowała według dotychczasowego regulaminu przez trzy lata, przyjęto. M. in. zmieniono paragrafy statutu obrad mówiące o nagłości zgłaszanych wniosków, wykluczenia radnego itp.

Po przyjęciu zmian w regulaminie obrad Rada postanowiła udzielić wiceprezydentowi miasta p. T. Gocowi zaliczkę w wysokości sześciomiesięcznych poborów.

O likwidację strajku

W FABRYCE „MAYWEG"

Inspektor pracy inż. Rozen interweniował w sprawie likwidacji trwającego już prawie cztery tygodnie strajku okupacyjnego w fabryce części rowerowych „Mayweg" w Będzinie. Inspektor pracy zaproponował likwidację zatargu i strajku w drodze arbitrażu, przyczym fabryka podwyższyła by ryczałtowo ogólne zarobki robotników o 20%.

Na propozycję inspektora pracy właściciele fabryki i robotnicy udzielić mają dzisiaj odpowiedzi.

Rynek w Modrzejowie

OTRZYMA NAWIERZCHNIĘ Z KOSTKI

Na wczorajszym posiedzeniu zarządu miejskiego w Sosnowcu zastanawiano się nad sprawą ustalenia kosztów rozbiórki cerkwi prawosławnej przy ulicy 3 Maja. Roboty powierzono inż. Paszkowskiemu, przyczym robotnicy otrzymywać będą wynagrodzenie dniówkowe. Z ramienia Magistratu kontrolę przy robotach sprawować będzie technik miejski. Ile pochłonie rozbiórka cerkwi ustalić będzie można dokładnie po ukończeniu robót.

Zarząd miejski powziął również wczoraj uchwałę zabrukowania powierzchni Rynku w Modrzejowie kostką. W b. roku wykonane zostaną roboty wstępne, w przyszłym roku zaś ułożona będzie kostka. Wreszcie na tym samym posiedzeniu przyjęto statut baraków miejskich.

Poświęcenie cmentarza

W PARAFII PSARY

W pierwszy dzień Zielonych Świąt tj. dnia 6 bm. w nowo utworzonej parafii Psary odbędzie się uroczyste poświęcenie cmentarza grzebalnego, którego dokona ks. St. Bilski, proboszcz parafii Grodziec przy udziale miejscowego proboszcza ks. L. Nowaka, oraz całego społeczeństwa nowej parafii.

Uroczystość odbędzie się w godzinach popołudniowych po nieszporach.

Podziękowanie

Zarząd Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna" powiatu Będzińskiego składa niniejszym podziękowanie pp. dr Benedyktowi Ozarskiemu, Szyllerowi Franciszkowi, dyrektorowi orkiestry Związku rezerwistów, Zygmuntowi Kustrzyńskiemu, Antoniemu Szynkowskiemu, Stanisławowi Kruzerowi i Tadeuszowi Kostulskiemu za łaskawy udział w koncercie, który odbył się dnia 29 maja bm. w Będzinie oraz właścicielowi kina „Apollo" J. Wanawerowi za bezinteresowne udzielenie sali.

Drugi koncert „Rodziny Policyjnej" odbędzie się w Dąbrowie w sali kina „Ars" dnia 9 bm. o godz. 20 przy łaskawym udziale tego samego zespołu i z udziałem pań: Wacławy Rollingowej i Wandy Zellingerówny.

Dochód z koncertów przeznacza się na rzecz sierot po poległych policjantach.

Przewodnicząca zarządu „Rodziny Policyjna (—) Iza Ciesielska.

Samochód potrącił

15-LETNIEGO CHŁOPCA

Dnia 1 bm. po południu na ul. Kościuszki w Katowicach, obok hal wystawowych „Targów Katowickich" samochód osobowy, prowadzony przez Emilię Lorie z Katowic (Sobieskiego 8a) potrącił wychodzącego z terenów targowych 15-letniego Adama Pawlika z Czeladzi, który upadł na asfalt jezdni i doznał poważnego okaleczenia głowy oraz obrażenia nóg, tracąc przytomność. Przewieziono go do szpitala miejskiego.

C Z U W A J — TYGODNIOWY DODATEK HARCERSKI — ROK IV--NR. 163

T. BARTOSZ

Łękawo, Łękawo cóżeś ty za pani...

Park i Widawka — „Trzy pióra“ — Sam jeden — Zwycięskie Czuwaj!

Hej! Płyną dni. Płyną czasy. A więc w sobotę. Dziś jest poniedziałek. Jak to prędko minęło. Zdaje się, że pogoda będzie cały tydzień. Jest cudny dzień. Cudny, w jesiennej krasie dzień.

Nad tą symfonią barw, blasków i cieni rozpościerał się głęboki, niezmącony błękit niebos. W przemijającej krasie dnia jesiennego był smętek niewysłowiony i przedziwne było ukojenie — umierająca przyroda słała światu ostatnie uśmiechy pełne mądrości i dosytu. Opadały słońcem przesycone mgły, w powietrzu snuły się pierwsze mleczno białe stygmaty jesieni, nitki babiego lata.

Nieruchomo stały drzewa w parku łękawskim, strojne w złoto i purpurę, a tylko czasem miękko, cicho, bez szelestu opadały liście.

Jeszcze „Marynarze“ mają swe zbiórki cyklowe nad Widawką na sprawność.

— — — — — — — — —

Zostałem na te parę dni „drużynowym“ czwartej. Druh Onak odjechał, przemęczony pracą kolonijną. Niezwłocznie tedy przeniosłem manatki do „czwartej“. Jak oni się strasznie cieszyli.

— — — — — — — — —

Siedzę przy oknie, na górze w „czwartej“. Widok stąd jest prześliczny. O gwiazdy złote! A księżyc płynie po rozsrebrzonej tafli nieba. Równa toń łękawskim stawów i jezior drga żywym srebrem. Przyszedł mi na myśl zasłyszany gdzieś wiersz, zdaje się Tetmajera:

„Pamiętam ciche, jasne, złote dnie,
co mi się dzisiaj cudnym zdają snem,
bo był otwarty raj także i mnie...“

PRÓBA NA SPRAWNOŚĆ „TRZECH PIÓR“

Sprawność ducha, hartu i sprawdzian prawdziwej harcerskości na łonie Przyrody.

Odprowadził mnie druh Pędras, „ojciec chrzestny“. Żegnała mnie cała kolonia.

Stanęliśmy pod ubożuchną drewnianą kapliczką, przybitą na drzewie. Wiele może ona widziała, bo już wizerunek Ukrzyżowanego sczerniał i zatarł się. Pomodliłem się przed obliczem Tego, co rządzi światem i ludzi losami o wytrwanie.

Weszliśmy w las. Poszycie stawało się coraz bujniejsze. Cisza tu panowała. Gdzie niegdzie zatrzepotał w gałęziach dziki gołąb, to znów wiewiórka pomknęła po gałęziach. Stanęliśmy. Pomiędzy innymi rosła kępa wielkich świerków i brzóz, których gałęzie do samej spływały ziemi, tworząc naturalne schronisko. Od tej chwili nie wolno wam nic mówić, nic jeść, przez nikogo nie być widzianym — rzekł druh Pędras. I to przez 24 godziny. Pożegnał mnie życzeniem powodzenia i wytrwania. Wkrótce ucichły kroki harcerza-pedagoga. Zostałem sam.

Jakie uczucie miałem wtedy — dziś już nie docieknę. Odczuwałem tylko niskość tworu człowieczego, wobec tej jednej wielkiej Prawdy — Boga i jego tworu — Przyrody. Z daleka od wsi dochodziły do uszu moich nawoływania pastuchów i szczekanie psów. Zrobiłem sobie coś w rodzaju szałasu. Plecak z kocem pod głowę, a drugi koc jako przykrycie.

Owinąwszy się kocem, ułożyłem się, patrząc poprzez igliwie i gałęzie w niebo. Przez na wpół obnażone konary drzew, słońce przesiewało pył złoty, u stóp ich słały się błękitne cienie. Przedziwna gra światła, odurzająca woń grzybów, zeschłych liści i wilgotnej ziemi. Drzewa przyodziane w godowe szaty, żegnały lato odchodzące. Brzozy rozwiały swe kosy złociste, a klon, niezrównany malarz, każdy ze swych liści kunsztownie zabarwił. Jedne tylko stare dęby nic nie uroniły ze swej krasy, jeno rdzawego nabrały koloru.

Tyle przetrwały burz, tyle widziały kolejno po sobie następujących pór roku, że ufne w swe siły, urągając odwiecznym prawom przyrody, postanowiły wszystkie swe liście zachować do przyszłej wiosny.

Chłonąc oczyma te cuda przyrody, dokwitającej już, leżałem z rękami w tył założonymi, na leśnym posłaniu. Z daleka w pewnej chwili doszły mnie śpiewy. To pewnie z Łękawy.

„...A dziewczę ma jasne oczęta,
sukienkę liliową jak bez...“

Wzruszenie mnie ogarnęło. Kochani. Co oni tam robią? W pewnej chwili chciało mi się spakować manatki i rwać do pałacu, na kominek, zrezygnować z „trzech piór“, ale... wytrzymać, za wszelką cenę wytrzymać!

Zmrok zapadł. Jeszcze coś zaszeleściło w gałęziach, zerwało się stado wron i z głośnym krakaniem odleciało gdzie... Owinąłem się w koc i oddałem się w błogie pieszczoty Morfeusza.

— — — — — — — — —

Zerwałem się z twardego snu. Ktoś świecił mi w oczy latarką elektryczną. Byłem rozespany, nie wiedziałem, czy to jest mój „ojciec chrzestny“ czy ktoś inny. Księżyc oświetlał las kaskadami złotej poświaty. Ktoś zawołał mnie po nazwisku. Wysunąłem głowę z legowiska i stanąłem przed dhem Pędrasem. Trochę dalej w krzakach stał dh komendant. Porozumiałem się na migi i za chwilę znów byłem sam. Panowała cisza — straszna cisza lasu. W głowie mi huczało, czułem krew przepływającą w tętnicach, a w uszach przeraźliwe dzwonienie.

Jakiś nocny ptak darł się przejmująco i złowieszczo. Zasnąłem. Jak długo spałem — nie wiem. Zbudziłem się — słońce już stało wysoko.

Pierwszą czynnością było westchnienie do Tego, który światem rządzi za przebytą szczęśliwie noc i prośba o dalszą opiekę i wytrwanie. Leśny, mrówczy proletariat dawał mi się dotkliwie we znaki.

Na sęku brzozy ukazała się wiewiórka, małe ryże stworzonko, z puszystym ogonem, latało po gałęziach. Za nią druga. Patrzyłem w bezruchu na nie, dziwując się ich zręczności. Zazdrościjcie mi wy tam, w murach pałacowych śpiący! To znów chmara ptaków przefrunęła po gałęziach. Tuż koło moich nóg bezszelestnie przemknęła, przedziwnie się z tłem igliwia zlewająca żmija. Przypomniał mi się refren jednej z zuchowych piosenek:

...wśród drzew skaczem jak wiewiórka,
wśród traw dajem jak wąż nurka

Mogła być godzina dziesiąta. Z daleka doleciały mnie krzyki pastuchów. Słychać było tupot krów. Przywarłem do ziemi.

Niebo było pochmurne. Gdzieś z daleka odzywały się przytłumione grzmoty. Zerwał się wiatr i pogłaskał szorstkim całunkiem wyniosłe szczyty drzew. Pastuchy pognali już swe krowy. Zaczął padać deszcz. Spakowałem wszystkie manatki i wyszedłem z kryjówki. Plecak na plecy i w drogę. Resztę czasu do drugiej przeczekałem gdzieś na skraju lasu. Tymczasem żołądek energicznie domagał się należnych mu praw. Ale to nic. Przedstawiam sobie na pociechę smaczne wiktuały z kuchni. Deszcz pada. Słyszę trzask roweru. Patrzę. Jedzie druh Pędras.

— Czuwaj! — zasalutowałem w milczeniu.

— Teraz — rzekł — możecie mówić i... winszuję wam — ucałował mnie wzruszony.

Idąc opowiadałem mu swe wrażenia.

Cała kolonia wyszła na moje spotkanie. Każdy ściskał mi rękę. Czułem, że świat jest mój, że zwyciężyłem samego siebie. Z wilczym apetytem pożarłem sześć(!) porcyj chleba i dzbanek kawy.

Kominek. Dziś wyjątkowo licznie zeszli się goście z Łękawy. Przyszedł i proboszcz i wiejski pan nauczyciel w słomianej czapce i pan leśniczy z Kaliska, gruby, wysoki w okularach mężczyzna. Dziś jest ostatni kominek, a więc bardziej uroczysty, niż zwykle. Druh komendant w pewnej chwili zaintonował piękną, harcerską pieśń. I popłynęły z dusznych ścian pałacu łękawskiego w mroczne łękawskie knieje tony pieśni, budząc w sercach tych ludzi wzruszenie...

POD KĄTEM

O bezinteresowność

w służbie ideowej

„Za dużo drużynowych chodzi bez butów“ — z takim zdaniem spotkałem się miesiąc temu, gdy w rozmowie z jednym z najrzetelniejszych instruktorów omawialiśmy harcerskie dole i niedole.

I myślę, że jest to prawda. Prawda, a zatem jeden powód więcej do dumy, że idziemy dobrą drogą, że służba nasza, służba tych przede wszystkim, co mimo tak tragiczne niejednokrotnie warunki bytowania potrafią rolę przywódców dzierżyć i wysoko nieść godność wodzowską — jest ideowa.

Idea — ideowiec „człowiek działający nie dla interesu własnego“. Bądźmy szczerzy, podejdźmy do zagadnienia bliżej. Co się czyni ze słowa, mającego być synonimem wszystkiego, co jest w życiu najszczytniejsze?

Czyż nie słusznie chwyta nieraz oburzenie starych instruktorów, patrzących na szafowanie wielkim słowem, na nadużywanie imienia, na naciąganie rzeczy świętych do interesów własnego podwórka.

Rodzą się pretensje. Bo pokolenie idące z szeregów harcerskich piętnuje po prostu jako hańbę żądanie od Matki nagrody za synowską służbę.

Gdybyż odstawić kulisy, gdybyż móc czytać w ludzkich duszach — wyszły by obrazy, o których nakreślenie próżno by się silił najlepszy artysta świata.

A tak to jeno trzeba się zadawalniać tym, co samo się demaskuje, co zatraciwszy elementarne poczucie wartości duchowej i wstydu krzykliwie — nie dostrzegając swego nieróbstwa — zwrócić chce na siebie uwagę.

Czas najwyższy zrewidować swe stanowiska. A jeśli w harcerskich kadrach znalazł się ktoś — kto szuka odskoczni, niech idzie dalej, zabłądził bowiem. Tworzymy nowe życie, życie spalające się w ogniu poświęceń. Czy kto widział karła na orlim szlaku?

My, na 20-lecie odrodzonej Polski chcemy Jej silniej niż zawsze zameldować czystość i siłę swych rąk i moc ducha.

W. B.

Poprzez wichry, kurzawy

Poprzez wichry, kurzawy,
Przez burzany i trawy
Idzie nasza drużyna,
Wiatr proporce rozpina...
Jak ta fala wciąż rwąca
Idziem, idziem bez końca.

Ot — uśmiecha się lato
Szatą cudną, bogatą
Kusi, wabi na gody,
Na dzień wielkiej przygody.
Tu i ówdzie już stroną
Wyglądają nas pono.

Hej, trębaczu, zaczynaj,
w smętek ruin Czorsztyna,
Nad doliną Strążyńską
Na grań, na las, zameczysko,
Na te wioski i chaty —
Poślij hejnał skrzydlaty.

Drożynami, bezdrożem
Na gór szczyty, nad morze,
Niżli ptaszy chór wcześniej
Niesiem radość i pieśnie,
Ukochanie wraz z niemi:
Witaj słodka mej ziemi!

WITEŹ.

Na harcerskim szlaku...

WIELKIE UROCZYSTOŚCI HARCERSTWA GDAŃSKIEGO

Już od 22 ub. m. odbywały się na terenie Gdańska wielkie uroczystości związane z Tygodniem Harcerstwa Polskiego w Wolnym Mieście.

W niedzielę 29 maja na zakończenie Tygodnia odbył się walny zjazd okręgu gdańskiego ZHP, który został poprzedzony uroczystą mszą św. w kościele Chrystusa Króla w Gdańsku. W tym samym dniu odbyły się również zawody strzeleckie i łuczne dla harcerek i harcerzy, strzelanie do tarczy honorowej dla Kół Przyjaciół Harcerstwa, finały zawodów sportowych i wreszcie zamknięcie Tygodnia.

Ze względu na specyficzne warunki pracy harcerstwa gdańskiego, poszczególne fragmenty tygodniowych uroczystości (jak np. defilada Chorągwi harcerek i harcerzy przez ulice Gdańska) — pozostawiają nie zapomniane wrażenie.

BRATERSTWO SKAUTOWE POLSKO-WĘGIERSKIE

Ostatni numer czasopisma węgierskiego „Magyar Cserkesz“ wychodzącego w Budapeszcie został poświęcony polskim harcerzom. Już na okładce widnieją postacie skauta węgierskiego oraz polskiego harcerza splecione braterskim uściskiem. Artykuł wstępny napisany po polsku podkreśla, że „wspaniałą defiladę z okazji 25-lecia skautingu węgierskiego uświetnił udział harcerzy polskich w tej uroczystości. Ciężka droga, którą przebyli polscy lotnicy, a która prowadziła przez cztery kraje, jest wyrazem sympatii i szczerego braterstwa... To braterstwo jest szczere i bezinteresowne w obydwu narodach, dlatego nigdy się nie zerwie“.

Zaraz poniżej artykułu wstępnego umieszczono „Hymn Braterstwa“ polsko-węgierskiego. Poza tym „Magyar Cserkesz“ zawiera szereg doskonałych artykułów o Polsce, oraz fotografii z pobytu wyprawy lotniczej polskich harcerzy w Budapeszcie.

„ZAWISZA CZARNY“ NA PEŁNYM MORZU

W dniu 1 czerwca rb. wyruszył z Gdyni w pierwszą tegoroczną podróż dalekomorską szkuner harcerski „Zawisza Czarny“. Rejs „Zawiszy Czarnego“ przewiduje zawinięcie do portów szwedzkich, lub duńskich w zależności od stanu pogody. Powrót do Gdyni koło 15 czerwca. Komendantem szkunera jest gen. Mariusz Zaruski. W skład załogi statku, składającej się z 50 ludzi wejdą częściowo wychowankowie kół szkolnych Ligi morskiej i kolonialnej.

Kronika harcerska

AKCJA KSZTAŁCENIA. Kom. Chor. zwraca uwagę na odbywające się kursy w Górkach Wielkich dla drużynowych wiejskich:

a) od 6 bm. do 25 bm. kurs dla drużynowych chłopców wiejskich (nie mogą przyjeżdżać nauczyciele); opłata 10 zł.

b) Od 25 lipca do 10 sierpnia i od 1 sierpnia do 25 sierpnia kursy dla inteligencji wiejskiej (nauczyciele, pracownicy gminni itd.): opłata zł 25.

Na obydwa kursy Komenda Chorągwi może udzielać indywidualnych zniżek.

OBÓZ PODHARCMISTRZÓW odbędzie się nad morzem w okolicy Dębek w czasie od 2 do 25 sierpnia rb. Opłata wynosić będzie 10 zł i koszta przejazdu w-g tabeli „S“ (75%). Obóz przewidziany jest w zasadzie dla absolwentów kursów teoretycznych. (Patrz okólnik Kom. Chor. L. 2-38 z 9 marca rb).

ŁĘKAWA. W rb. Łękawa jest pomyślana jako stały obóz i kolonia. Do Łękawy mogą wyjeżdżać od 1.7 do 31.7 rb. na dowolny przeciąg czasu: 1) drużyny, które nie mają innego terenu obozowania, nie mają sprzętu obozowego, nie mają komendanta i instruktorów; 2) zastępy, grupy harcerzy lub harcerze pojedynczo.

Czas spędzenia dowolny. Na miejscu będą instruktorzy, którzy zorganizują całą pracę harcerską.

Opłata dziennie od uczestnika 1 zł. W opłacie tej jest kalkulowana cena wyżywienia, zamieszkania (łóżka z siennikami) oraz pomoc instruktorska i obozowa.

OBÓZ RODZIN HARCERSKICH. Nad morzem w miesiącu sierpniu Komenda Chorągwi urządza obóz odpoczynkowy dla instruktorów, starszych harcerzy i ich rodzin. Każda rodzina otrzymuje 4-łóżkowy namiot wraz z siennikami (łóżka lub prycze). Posiłki sporządza służba. Koszt utrzymania dziennego nie przekroczy 2 zł.

Zapytania i zgłoszenia kierować do Komendy Chorągwi do dnia 20 bm.

Zawierciańska młodzież pozaszkolna

w szeregach organizacji Młodzieży Pracującej (OMP)

Rok rocznie liczne kadry młodzieży opuszczają mury szkół powszechnych i pozostawiane są własnemu losowi. Większa część biednych i bezrobotnych rodziców nie jest w stanie posłać swych dzieci do szkół zawodowych (technicznych, handlowych) nie mówiąc już o gimnazjach.

Sprawa młodzieżowa przedstawia się w Zawierciu wprost tragicznie. Chłopcy po ukończeniu 7-mio klasowej szkoły powszechnej przeważnie idą na bruk i wychowywane są przez ulicę. Po pewnym czasie stają się nie tylko ciężarem społeczeństwa, ale schodzą na drogę przestępczości, zwyrodnienia.

Mając te wszystkie względy na uwadze i, celem ratowania młodych obywateli od staczania się w dół, a uczynienia z nich dobrych obywateli, powołano w Zawierciu do życia Organizację Młodzieży Pracującej (OMP)

Zorganizowaniem OMP na terenie m. Zawiercia zajął się przed paroma laty b. prezydent Zawiercia p. **Jan Szczodrowski**, obecny prezydent Częstochowy.

Pierwsze początki w organizowaniu OMP były b. ciężkie, jednakże ochota młodzieży i zrozumienie starszego społeczeństwa spowodało, że dzisiaj OMP. w Zawierciu jest żywotna i nader intensywnie pracującą organizacją młodzieżową, która wciąż idzie naprzód z których to szeregów wychodzą dobrze wychowani tak społecznie, jak i zawodowo obywatele Państwa Polskiego.

Pierwsze ognisko OMP zostało zorganizowane w styczniu 1935 r. Warsztaty OMP, które dziś przypominają raczej fabrykę, znajdują się w dużej sali wynajętej po nieczynnej fabryce dykt i fornierów Mussmana, przy ul. Pierackiego. Znajdują się tam warsztaty stolarskie, bednarskie, stelmaskie oraz wyrób torebek papierowych.

Prezesem OMP w Zawierciu jest prezydent m. Zawiercia p. **Cz. Kowalski**, który otoczył specjalną opieką młodzież OMP.

Młodzież zawierciańska spod znaku O. M.P. pracuje twardo i realizuje w codziennym trudzie hasła Wodza Naczelnego Marszałka Śmigłego-Rydza. Organizacyjnie wchodzi w skład odcinka młodzieżowego Obozu Zjednoczenia Narodowego jako Służba Młodych.

W warsztatach w Zawierciu **pracuje 48 chłopców.** Z tej liczby 16 chłopców ukończyło już 3-letnią praktykę i przygotowuje się do egzaminu czeladniczego. Chłopcy ci zorganizowani w karnych szeregach OMP wykazują duże zdolności oraz pracowitość i dziś są już dobrymi fachowcami. Praca w warsztatach jest 6-godzinna; starsi terminatorzy zarabiają dziennie do 1,50 zł., natomiast młodsi terminatorzy od 50—80 gr. dziennie.

Dzięki życzliwej opiece starszego społeczeństwa, które dostarcza zamówień warsztatom ompiackim, praca w tych warsztatach wre w całej pełni. Młodzież pracuje **pod czujnym okiem fachowców.** Wyrabia piękne i solidne meble, szafy, biurka, stoły — wykonywane są wedle wzorów artystycznych i mogą konkurować z najbardziej renomowanymi firmami. Doskonale rozwija się również kołodziejstwo i bednarstwo.

Ognisko męskie OMP liczy w Zawierciu 68 chłopców a żeńskie 52 dziewcząt. W kole przyjaciół znajduje się 22 osoby.

Ognisko żeńskie podobnie jak męskie, kształci dziewczęta zawodowo. Prowadzone są przeto kursy trykotarstwa, kroju, szycia, hafciarstwa, gospodarstwa domowego.

Ompiacy poza pracą zawodową biorą czynny udział w życiu kulturalno-społecznym, organizują pogadanki, urządzają wycieczki, przedstawienia teatralne itp.

Niewątpliwie piękny rozwój OMP w Zawierciu, w wyniku ochoty do pracy młodzieży i życzliwej opieki pewnej części społeczeństwa z prezydentem Kowalskim na czele, powinien spowodować większe zainteresowanie się tym odcinkiem pracy społecznej — szerszych warstw społeczeństwa a w szczególności somorządu gospodarczego. OMP w Zawierciu zasługuje na poparcie i pomoc.

Echa katastrofy górniczej

na kopalni „Wiktoria"

Przed Sądem okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa w sprawie katastrofy górniczej na kop. „Wiktoria" w Gołonogu w dniu 15 stycznia 1937 r.

W katastrofie tej doznał ciężkiego złamania nogi górnik Zając, który został kaleką na całe życie.

Na ławie oskarżonych zasiadł starszy górnik Franciszek Rojecki, który miał nadzór nad pracami podczas wydobywania węgla, zaś wskutek niedbalstwa i braku należytego nadzoru dopuścił do katastrofy.

Po zeznaniach świadków i inżyniera biegłego, które obciążyły oskarżonego, Sąd skazał Rojeckiego na 6 miesięcy więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na 2 lata.

—•—

Przed tym samym Sądem odpowiadała Karolina Nowak, oskarżona o udział w zajściach przeciwżydowskich w Będzinie w dniu 1 lipca 1937 r., podczas których wybito kilka szyb w domach żydowskich.

W czasie przewodu wina oskarżonej nie została ustalona, wobec czego Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Dzisiaj pogrzeb ofiary

ohydnego mordu w Minodze

Według życzenia, wyrażonego przed samą śmiercią przez ofiarę strasznego mordestwa, ks. proboszcza Lewińskiego ciało jego zostało sprowadzone z Krakowa i będzie **pochowane w Minodze.**

Na plebanię przychodzą niezliczone tłumy ludności nawet z dalszej okolicy, aby po raz ostatni zobaczyć zamordowanego kapłana.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, tj. w piątek, i będzie wielką manifestacją ludności parafii minoskiej i okolicy.

Ludność okolic żyje jeszcze pod wrażeniem strasznego czynu bandytów, — którzy zgładzili ogólnie cenionego proboszcza.

S P O R T

NOWE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ

W drugim dniu międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo St. Georges Hill Jędrzejowska pokonała w drugiej rundzie rakietę południowo - afrykańską, p. Mathew, po łatwej walce w dwóch setach 6:1, 6:4.

TENISOWE MISTRZOSTWA POLSKI

W dniu 13 bm. rozpoczną się w Katowicach na kortach Pogoni tenisowe mistrzostwa Polski pań i panów.

Rozgrywki trwać będą cały tydzień i zakończone zostaną 19 bm. Startować mają czołowi zawodnicy polscy z Baworowskim, Tłoczyńskim, Hebdą, Spychałą, Brakiem i Wittmannem na czele.

Wśród pań o pierwszeństwo stoczą walkę ślązaczki: Vilkmer-Jacobsenowa, Gajdzianka i Rudowska.

Protektorat nad mistrzostwami objął woj. śląski dr Grażyński.

WARTA — TURYŚCI

W niedzielę, dnia 5 bm. o godz. 15.30 na boisku w Zawierciu odbędą się ostatnie zawody o mistrzostwo Ligi Okręgowej ZOZPN między tutejszą Wartą a Turystami z Częstochowy.

OTWARCIE SEZONU MOTOCYKLOWEGO W OJCOWIE

Krakowski klub motocyklowy urządził w Ojcowie poświęcenie maszyn z okazji rozpoczęcia sezonu motocyklowego.

Po nabożeństwie, odprawionym w kościele w Białym Kościele k-Ojcowa, miejscowy ks. proboszcz ks. Długopolski dokonał poświęcenia przeszło 20 maszyn.

KRONIKA OLKUSZA

Nowy zarząd

ZW. PRACY OBYW. KOBIET

Pod przewodnictwem p. Wygasiowej, odbyło się walne zebranie Zw. Pr. Obyw. Kobiet w Olkuszu.

Po udzieleniu absolutorium i podziękowaniu za pracę dotychczasowemu zarządowi, wybrane zostały do zarządu Związku panie: J. Machnicka — przewodnicząca, starościna Brzostyńska i J. Majewska — zastępczynie, C. Kurzejowa — sekretarka, Kosińska — skarbniczka, Wilczyńska i dr Kallistowa — członkinie, Szmydowa i Gedroyć — referat opieki nad dzieckiem i matką, Ziółkowska i Kurzejowa — referat finansowy, rejentowa Swolkieniowa — referat wychowania obywatelskiego i H. Jasińska — referat prasowy. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Borzemska, Wygasiowa i Sagańska.

Święto pieśni

W WOLBROMIU

Staraniem nauczycielstwa Wolbromia i gminy Dłużec, w Wolbromiu urządzono święto pieśni z udziałem około 1500 dzieci szkolnych.

Po pochodzie przez ulicę miasta z orkiestrą na czele, dziatwa szkolna odśpiewała na obszernym placu szkolnym szereg pieśni ludowych, oraz popisywała się deklamacjami.

Na zakończenie uroczystości dzieci odśpiewały hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę.

„ORZEŁ" — „Dyplomatyczna żona".

× **P. MORACZEWSKA W OLKUSZU.** Onegdaj odbyło się walne zebranie członkiń Samopomocy Społecznej kobiet w Olkuszu, na które przybyła prezeska głównego zarządu z Warszawy, p. Moraczewska.

Po sprawozdaniach i udzieleniu absolutorium zarządowi, na czele tej organizacji ponownie została wybrana p. Jadwiga Witczyńska, jako przewodnicząca. Ponad to do zarządu weszły panie: H. Rzadkowska — wiceprzewodnicząca, Kamińska — skarbnik, Majerowa — sekcja spółdzielcza, Łobaczewska — sekcja robotnicza, prof. Trynkowa — sekcja wychow. obywat., Drubkowa — sekcja prowadzenia przytułku dla starców.

P. Moraczewska wygłosiła interesujący odczyt o życiu i pracy Marszałka Piłsudskiego.

FERRY ROCKER

TAJEMNICA WIEŻY

Powieść kryminalna

Przekład Eugeniusza Bałuckiego

4)

Nie otrzymał odpowiedzi. Szkapa szarpnęła i wóz się znów potoczył w podskokach, wjeżdżając do lasu, który nawet z bliska wydawał się czarną nieprzenikniona ścianą.

Według obliczeń Harrigana wlekli się już dobre pół godziny, sądził jednak, że dobry piechur przebyłby tę drogę w krótszym czasie. Zdawało się, że szkapa tylko przebierała nogami, nie posuwając się na krok. Zarżała nagle, wydając takie niesamowite rozdzierające dźwięki, że Johna ciarki przeszły.

Dopiero po kilku minutach wyjaśniło się, co zmusiło konia do przeraźliwego zawodzenia: las się urwał, a na końcu jeszcze więcej rozmytej drogi, obramowanej niskimi krzakami, ukazały się zarysy domu, w którym kilka oświetlonych okien patrzyło czerwonymi otworami w czarną noc.

Pojazd zatrzymał się przed gankiem a woźnica wskazał biczyskiem na drzwi.

John odrzucił z kolan przykrycie skórzane i śmiałym skokiem przesadził sporą przestrzeń oddzielającą go od kamiennych stopni ganku. Muzealny wehikuł odjechał, a Harrigan zaczął szukać po omacku młotka lub dzwonka. Nie znalazł ani jednego ani drugiego, więc zapukał cicho, potem głośniej, wreszcie począł walić z całej siły.

Bolały go już porządnie pięści, lecz sporo czasu minęło, zanim się otworzyło małe zakratowane okienko wycięte w lewej połowie drzwi.

— Kto tam? — zapytał skrzeczący głos.

— John Harrigan z Londynu. Pan Lawrence na mnie czeka.

W zamku zgrzytnął klucz i w następnej chwili przyjezdny znalazł się w skąpo oświetlonym hallu przed podejrzliwie mu się przyglądającym jegomościem w starszym wieku. Jego głowa przypominała kształtem wielką rzepę. Ubrany był w brudny kaftan uszyty z białego ongiś płótna, lewe oko miał zalepione czarnym plastrem.

— Niech pan zaczeka — rzucił nieuprzejmie. — Zaraz zameldują panu Lawrence'owi, że pan przyjechał. — Oddalił się bez zbytniego pośpiechu w głąb hallu i znikł na schodach prowadzących na górę.

John usiadł na swojej walizce, rozglądając się z ciekawością na wszystkie strony. Hall robił nieprzyjemne i nawet ponure wrażenie — miał niepomierną ilość drzwi, wszystkie były zamknięte. Stare tapety popękały, gdzie niegdzie się podarły w strzępy. Chodnik biegnący przez posadzkę parkietową był tak mocno wytarty, że zatracił wzór i kolory. Całość się składała na obraz zupełnego zaniedbania.

Z prawej strony drzwi się otworzyły nagle i do hallu weszła kobieta — wysoka, bardzo szczupła, o siwiejących włosach, ubrana w czarną suknię zapiętą pod samą szyję i w duże zdeptane buty. Na jej brzydkiej twarzy sterczał ogromny zakrzywiony nos, który się niemal stykał z ostrą do przodu i w górę wysuniętą brodą.

Młody człowiek wstał i złożył ukłon, który wypadł trochę niezgrabnie.

— Czego pan sobie życzy?

— Jestem John Harrigan. Pan Lawrence przyjął mnie na swojego sekretarza.

Obrzuciła młodzieńca takim spojrzeniem, jakgdyby się zastanawiała, czy on w ogóle ma prawo istnieć na tym świecie i zapytała:

— Na kogo pana przyjął mój brat?

— Na swojego sekretarza... miss Lawrence — odpowiedział John, jąkając się nieco, gdyż nie wyobrażał sobie, by mógł się znaleźć mężczyzna na kuli ziemskiej, który by się zgodził poślubić takiego potwora. Ale w tejże chwili otrzymał sprostowanie wypowiedziane tonem surowego pouczenia:

— Nie jestem miss Lawrence, lecz mrs. Bardwell.

— Nagle podniosła głowę nasłuchując. Potem odwróciła się porywczo i udała się pośpiesznie do tego samego pokoju, z którego wyszła. Wyglądało to na ucieczkę przed dziwacznym stworzeniem schodzącym z góry, po schodach.

John myślał początkowo, że to stworzenie miało sztuczną nogę w postaci zwyczajnej kuli drewnianej, lecz przekonał się wkrótce, że była to potężna laska spacerowa z żelazną skuwką i ona właśnie sprawiała tyle hałasu.

Zbliżający się mężczyzna był podobny do olbrzymiej papugi. Chuda postać tkwiła w pstrokatym podwatowanym szlafroku, cienką szyję wieńczyła łysa obrzydliwa ptasia głowa. Dziwaczny jegomość, podobny łudząco do pani Bardwell, był wściekły, ponieważ pogroził kijem w kierunku drzwi, za którymi znikła kobieta i zawołał:

(c. d. n.)

WDZIĘCZNOŚĆ POLSKI DLA OFIARNYCH BUŁGARÓW
Na zdjęciu — poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Sofii min. Tarnowski dekoruje na św. Wraczu krzyżami zasługi, nadanymi przez rząd Rzeczypospolitej, tych bohaterskich obywateli bułgarskich, którzy tak ofiarnie współdziałali w odnalezieniu samolotu polskiego, po katastrofie w górach Pirynu.

PROGRAM RADIOWY

PIĘĆ WIEKÓW DAWNEJ MUZYKI

W sezonie letnim rozpoczęło Polskie Radio nadawanie nowego cyklu płytowego pt. „Pięć wieków dawnej muzyki". Jest to cykl muzyczny, nie dawno nagrany na płytach we Francji. Kierownictwo artystyczne objęli tutaj najwybitniejsi muzycy. Cykl zwiera dzieła zamierzchłej przeszłości, najlepiej reprezentujące kierunki i style danej epoki. Są to dzieła przeważnie nieznane nie tylko publiczności, ale nawet muzykom fachowym. Wartość ich nagrania podnosi fakt, że utwory wykonywane są na dawnych oryginalnych instrumentach, wydobytych z muzeów i przez znawców przywróconych obecnie do życia.

Pierwsza audycja z tego cyklu nadana zostanie dnia 5 bm. o godz. 22 i przyniesie pieśni trubadurów francuskich, minnesangerów, pieśni krzyżowców z XIII stulecia, ballady włoskie, religijne pieśni i tańce z XIV wieku i wreszcie kompozycje znakomitego kompozytora francuskiego Guillaume Machault itd. Audycje „Pięć wieków dawnej muzyki" stanowią jakby sztychy średniowieczne utrwalone w dźwiękach.

PIĄTEK 3 CZERWCA

5.15 Audycja poranna (płyty) 6.20 Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka 7.15 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry salonowej rozgłośni poznańskiej 8.00 Audycja dla szkół 11.00 Audycja dla poborowych 11.15 Audycja dla szkół: „Sobieski pod Wiedniem" słuchowisko dla dzieci 11.40 Rimskij-Korsakow: Kaprys hiszpański (płyty) 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa. 13.50 Wiadomości bieżące 14.00 Muzyka z płyt 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach 15.15 „Księżyc — smutny brat" pogadanka dla dzieci starszych 15.30 Rozmowa z chorymi 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Z czasów Szekspira — koncert 16.45 „Jak urządzić letnisko"? pogadanka 17.00 „Jak spędzić święto?" audycja wspólna z Krakowa i Katowic 17.10 Muzyka fortepianowa na 4 ręce 17.50 Wiadomości gospodarcze 18.00 „Rzeczy ciekawe z techniki i przyrody" pogadanka 18.10 Koncert solistów. Wykonawcy: Maria Sabat-Świrska—śpiew, Roman Sawyckyj—fortep., Roman Kryształskyj—skrzypce. 18.45 „Kronika literacka" 19.00 Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera 19.20 Pogadanka aktualna 19.30 „Na swojską nutę" — koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Śląska kapela ludowa chór mieszany KPW, Janina Dzikowska—sopran, Kalrik z Kocyndra — wesołe dykteryjki 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 „O dawnym Zakopanem" 21.10 „Berło i lira" audycja muzyczno-słowna 21.50 Wiadomości sportowe 22.05 Rozmowa ze słuchaczem 22.15 Koncert lekki. Wykonawcy: orkiestra taneczna „As Pik", Małgorzata Sośnianka — piosenki.

ZAPALNE OGNISKO
Na zdjęciu fragment granicy czesko-słowacko-niemieckiej, stanowiącej dzisiaj zapalne ognisko dla pokoju Europy w związku z konfliktem w sprawie Niemców Sudeckich

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA

— Pani szwagier jest dentystą?

— Tak i taki przy tym jest roztargniony! Wczoraj, gdyśmy byli u nich na herbacie, podaje mi filiżankę i mówi: „Proszę bardzo, wypłukaj sobie usta"!

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
[illegible] przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 2 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 713.91. — DĄBROWA, ul. Sobieskiego, róg 3 Maja p. J. Góralski.—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego KIELCE, Sienkiewicza 4.—ŁAZY, Władysław Jaworski.—OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszzewskiego. — STRZEMIESZYCE księgarnia W. Bagińskiej.—ZAWIERCIE, 3 Maja 29.—ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy.—ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, [illegible] 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.